

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnyli rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WAGNIEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 15 stycznia.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: Maura Op. — Jutro:
Marcelego I Pap. — Gr.-kat. Dziś: 2. Sylwestra. — Jutro:
3. Małachyja Pr. — Ślowski: Dziś: Dumostawa. — Jutro:
Włodzimierza.

Wschód słońca 7:52, zachód 4:27.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwoleńskich 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomy 2:25; do Stryja 11:30; do Ławoczno 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polít. 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni-
ki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, i p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-
dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie
o g. 7:30. W niedziele, święta i soboty 2 przedstawienia.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. We środę
dn. 15 b. m. Prof. gimn. dr. K. Ciesielski: Zarys botaniki,
Cz. II. (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8.
Pocz. o godz. 6. — Doc. pryw. Uniw. dr. R. Negrusz: Che-
mia nieorganiczna, Cz. II. (z demonstr.). Zakład chemiczny
Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. wpół do 8.

6)

MARK TWAIN.

MILIONOWY BANKNOT.

(Ciąg dalszy.)

Wróciłem więc do salonu i podali nam sardynki
i truskawki, których jedną sztukę mógł każdy zjeść sto-
jąco. Tu już prawo pierwszeństwa nie tak ściśle jest
przestrzegane. Dwie najwyższe rangą osoby wyrzucają
szylinga; ten, kto wygra, może pierwszy wziąć tru-
skawkę, a ten, kto przegra, dostaje szylinga. I tak
wszyscy czynią kolejno, aż każdy porcyę swą dostanie.
Po posiłku, wniesiono stoliki do kart, i zasiadliśmy do
gry, po sześć pensów partya. Anglicy nigdy nie grają
dla przyjemności. Jeśli nie mogą przytem wygrać coś lub
przegrać, to wołają się nie fatygować.

Bawiliśmy się doskonale; przynajmniej, co się ty-
czy mnie i panny Langham, to mogę śmiało to powie-
dzieć. Byłem tak oczarowany, że byłbym wszystkie
partye przegrał, gdyby i ona w tym samym stanie się
nie znajdowała.

To też oboje nie bardzo wiedzieliśmy, jakie mamy
karty. Wiedzieliśmy tylko, żeśmy niezmiernie szczęśliwi.
Powiedziałem jej — naprawdę powiedziałem — że ją
kocham, a ona — zarumieniła się, aż włosy jej poczer-
wieniły, i nie rozgniewała się wcale. Wiele razy zapi-
sywałem punkty, dodawałem post-scriptum, a gdy ona
miała coś do zapisania, odpowiadała na nie. Rachowa-
liśmy zaś w taki sposób: „Dwa i sekvens — jak pani
ślicznie wyglądała — piętnaście i dwa, piętnaście i cze-
tery, piętnaście i sześć, a dwa to osiem — myśli pan?

Zgromadzenia i posiedzenia. Godz. 7 w. W Tow.
Politechnicznym wykład dyr. Adama Teodorowicza o „no-
wym urządzeniu fabrycznym gazowni lwowskiej“.
Teatr miejski. Dziś o g. 7 w. „Sen nocy letniej“,
komedia w 5 aktach Szekspira.

Ankieta Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

ALFRED FOUILLE, członek Instytutu Akademii
Nauk Moralnych i Politycznych, filozof:

„Polityka pruska, której ofiarami znowu są Pola-
cy, dąży do spaczenia poczucia moralnego szlachetnej i
sławnej ojczyzny Kanta.

Już się jej to udało po części. Bo w Niemczech
już nie tylko dziennikarze, mniej lub więcej jadowici, nie
tylko historycy przywykli do wynajdywania w historii
argumentów dla każdej rzeczy, nie tylko literaci, teolo-
gowie, filologowie i etnografowie, zapuszczający się po
za swą sferę, ale już nazbyt często nawet i filozofowie
usiłują usprawiedliwić prawo zaboru i naogół, prawo
silniejszego, które przyozdabiają w nazwy prawa histo-
rycznego, prawa etnologicznego, prawa językowego, albo
i prawa boskiego i posłannictwa boskiego, albo
wreszcie, używając terminów pseudonaukowych, nazwy
doboru naturalnego, współzawodnictwa życiowego, które
doprowadza do tryumfu jednostek lepiej uposażonych.
„Prawa człowieka i obywatela“, które Kant uznał i fi-
lozoficznie uzasadnił, prawo narodów do rozporządzania
sobą swobodnie i należenia do siebie samych, wszystko
to odrzucają w imię doktryn równocześnie mistycznych
i brutalnych, a wszystkich postępów poczucia nowocze-
snego wypierają się w imię starych pojęć średniowiecza.
Takie ma się wrażenie, jakby umysł ludzki nie postąpił
naprzód od czasów Barbarossy albo Fryderyka II i jak-
by prawo XX-tego wieku było ciągle to samo, co w wie-
kach poprzedzających rządy wolne, ustanowione wołą
narodów.

Uciskanie Polski, w której się nie mówi po ni-
emiecku i która nie ma z rasy niemieckiej, to prawo
historyczne! Zabór Alzacji, w której się mówi po ni-
emiecku i która niegdyś należała do Niemiec, ale potem
stała się z serca francuską i chciała zostać francuską,
to prawo historyczne! Zabór Lotaryngii, w której się
nie mówi po niemiecku i która także jest głęboko fran-
cuska z serca i woli, to prawo historyczne! Zawsze to
w uczonych słowach mowa wilka do jagnięcia.

Gdyby Włochy zdobyły jutro Niemcy pod pozor-
em, że należały one niegdyś do Rzymian, i to byłoby
jeszcze prawem historycznym.

Fryderyk zwany Wielkim wypowiedział te słowa
cyniczne: Bierzmy naprzód Śląsk, a już potem znajdą
się prawnicy, którzy dowiodą, że mieliśmy prawo. Dzi-

Spoglądała przytem z pod długich rzęs figlarnie, a tak
cudnie! Ach! zachwycający był to wieczór.

Rozpowiedziałem jej wszystko uczciwie i rzetelnie.
Przyznałem się, że nie posiadam ani grosza, oprócz
owego milionowego banknotu, a i ten do mnie nie na-
leży. To wzbudziło jej ciekawość, i musiałem jej szep-
tem całą historję od początku wyluszczyć. Omal nie
umarła ze śmiechu. Co u diabła widziała w tem zaba-
wnego, nie wiem doprawdy, ale fakt jest, że co parę
minut zatrzymywał się w opowiadaniu musiałem, aby
dać jej przyjść do siebie.

Poprostu okulała ze śmiechu. Jeszcze nic podob-
nego w życiu nie widział. To jest, nigdy nie widzia-
łem, aby historia czyichś trosk i cierpień podobny
efekt wywołała mogła. Nic więc dziwnego, że jeszcze
więcej ją za to pokochałem.

Bo czyż może być coś lepszego na świecie, niż
takie pogodne usposobienie? Kto wie, może wkrótce
bardzo będę potrzebował żony, któraby wszystkie nie-
powodzenia z komicznej strony brać potrafiła. Powie-
działem jej, że będziemy musieli parę lat poczekać, aż
z mojej gaży zaciągnięte długi wypłacę. Poradziła mi,
abym się nadal więcej oszczędzał, tak, aby i trzeciego
roku nie zaangażować, i wyraziła przytem pewne po-
wątpiewanie co do owej przypuszczalnej gaży. Może my-
ą za wysoko taksujemy? To była bardzo rozsądna
uwaga, i zmroziła mnie cokolwiek, ale naprowadziła je-
dnocześnie na dowcipny pomysł, którym zaraz się z nią
podzieliłem.

— Porcyo droga — rzekłem — a gdybyś tak
poszła ze mną do tych panów, jak wrócą?

Zawahała się chwilę.

— Może i pójde. Ale czy to będzie stosownem?

— Obawiam się, że nie bardzo, ale widzisz, tyle
na tem spotkaniu zależy.

siaj szpada Fryderyka znalazłaby na swe usługi nie tyl-
ko prawników pruskich, ale i filozofów pruskich. Co
do nas, filozofów francuskich, przyjaciół wszystkich na-
rodów i służebników wszystkich praw, co do nas, któ-
rzy ponad wszystko wynosimy ludzkość i sprawiedliwość
powszechną, my nie możemy powstrzymać się od pro-
testu przeciw wszystkim tym aktom gwałtu jawnego
lub maskowanego, które stanowią zamach na wolność
ludzi i narodów.

Nie przeszkodziliśmy żelaznym kanclerzom w uży-
waniu żelaza, ale kanclerze mijają a prawda zostaje.
Idee mają także swą siłę i wykazały to nieraz, i być
może, że przez postępy świadomości publicznej dojdą
one niegdyś w znacznej mierze do sterowania światem“.

EMIL OLLIVIER, członek Akademii francuskiej, b.
minister drugiego cesarstwa:

„Przez nikczemność w Poznańskim, Niemcy do re-
szty spełniają swój upadek moralny.

Przestają one być narodem cywilizacyi: przedsta-
wiają już tylko barbarę bandytyzmu“.

Polskie Tow. Emigracyjne.

W sali obrad Banku zaliczkowego odbyło się
wczoraj 14 bm. przedwstępne zgromadzenie Tow. emi-
gracyjnego. Zebraniu przewodniczył dyr. Terenkoc-
zy, który przypomniał, że przed 2 miesiącami zjawił
się we Lwowie delegat amerykańsko-francuskiego towa-
rzystwa hr. Le Hon celem zwerbowania robotników do
budowy kolei w Paranie. W sprawie tej odbyło się ze-
branie obywateli, którzy postawili delegatowi pewne
warunki, pod którymi emigracja mogłaby nastąpić, a
mianowicie, aby kolonistom budowano kościoły i szko-
ły, aby emigranci mieli pomoc podczas jazdy, w ogóle
aby emigranci mieli wszystko, co by ich na emigra-
cyi o ile możliwości robiło znośnym. Początkowo dele-
gat nie mógł oac zadnych przyrzeczeń. Dopiero później
komitet wykonawczy, wybrany na ostatnim zebraniu,
zebrał informacye w Paryżu i dowiedział się, że Tow.
reprezentowane przez hr. Le Hon'a, jest bardzo solidne,
obraca 24 milj. kapitału i ma budować w Paranie
2000 klm. kolei. Zarobki emigrantów przy budowie tej
kolei byłyby bardzo dobre. Po jakimś czasie nadeszła
odpowiedź od hr. Le Hon'a, że Tow. zgadza się na
postawione przez komitet warunki. Chodziłoby obecnie
o to, aby to towarzystwo amerykańsko-francuskie miało
się z kim porozumieć, okazała się więc potrzeba zało-
żenia towarzystwa, któreby całą emigracyę wzięło w swe
ręce. W dalszym ciągu zaznaczył dyr. Terenkoczy, że
komitet opracował już statut na zasadzie statutu tow.
zarobkowych i gospodarczych, wzywając obecnych do
wspólnej pracy.

— W takim razie pójde, bez względu na stoso-
wność czy niestosowność. Bardzo będę szczęśliwą, jeśli
ci w czem pomódz będę mogła.

— Pomódz? ależ naturalnie, że mi pomożesz.
Jesteś tak śliczna i miła i zachwycająca, że choćbym
z całego majątku chciał tych starych jegomościów obrać,
nie będą mieli siły się oprzeć.

Zarumieniła się, ale oczy jej radośnie zaświeciły.

— Ty brzydki pochlebco! Niema ani słowa pra-
wdy w tem, co mówisz, ale pójde z tobą, pomimo to.
Może cię to przekona, że nie wszyscy patrzą twojemi
oczami.

Oczywiście, wszystkie moje wątpliwości znikły,
i w myśli podniosłem odrazu cyfrę przyszłej gaży do ty-
siąca dwustu funtów, na pierwszy rok; ale nie powie-
działem jej tego. Zachowałem to na później, aby miała
niespodziankę.

Przez całą drogę do domu, Hastings gadał, a ja
nie słyszałem ani słowa. Dopiero gdy weszliśmy do me-
go mieszkania, głośny jego zachwył obudził mnie z ma-
rzeń, i z chmur, wśród których w wyobraźni bujałem,
ściągnął mię na ziemię.

— Na Boga, tuż to pałac! — zawołał mój przy-
jaciół — a w nim wszystko, czego dusza zapagnie!
I ogień na kominku, i kolacja przygotowana! Henryku,
teraz dopiero zdaję sobie sprawę nie tylko z tego, jakis
ty bogaty, ale i z tego, jak bardzo ja jestem nędzny,
pokonany, zniweczony!

(C. d. n.)

Następny mowca red. Okułowicz zaznaczył, że w rozmowie z hr. Le Hon'em zażądał komitet, aby emigrację skierować do Parany, jest to bowiem kraj najlepiej nadający się na kolonizację polską. Tow. S. Paulo-Rio Grande, zastępowane przez hr. Le Hon'a, zobowiązuje się, aby każda kompania emigracyjna miała przewodnika, każdy wychodźca jedzie na koszt Towarzystwa, a jeżeli będzie chciał na stałe osiedlić się w Paranie, może na koszt Tow. sprowadzić swą rodzinę. Towarzystwo to zatem daje świetne warunki, chodzi więc o to, aby emigrację tę ująć w pewne ręce i uchronić ludność od niesumiennej agentów. Chodziłoby również o zbadanie, jak się przedstawia emigracja, zorganizowana przez rząd brazylijski i to byłoby pierwszym zadaniem projektowanego Towarzystwa emigracyjnego. Kto wie, podniósł dalej red. Okułowicz, czyby się Tow. emigracyjnemu nie udało odciągnąć emigrację do Prus i skierować w inne strony.

Z porządku dziennego r. dr. Lisiewicz przedstawił projekt statutu Towarzystwa. Oparty on jest na statutach stow. zarobkowo-gospodarczych. Cel tego Tow. określa § 2 statutu, który opiewa:

Zadaniem stowarzyszenia jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez udzielanie im pomocy w interesach, wynikłych z powodu ich wyjazdu czasowego lub stałego z kraju i w razie ich powrotu do kraju, a w szczególności: 1) utrzymywanie biur informacyjnych dla osób, udających się w celach zarobkowych lub przedsięwziętych na obczyźnie; 2) utrzymywanie biur pośrednictwa pracy dla wychodźców; 3) utrzymywanie biura porady prawnej dla wychodźców, oraz biura statystycznego; 4) pośrednictwo w nabywaniu kart okrętowych, ewentualnie sprzedaż tychże; 5) wymiana pieniędzy, oraz pośrednictwo w przesyłaniu pieniędzy z kraju za granicę i naodwrot; 6) pośrednictwo przy sprzedaży i kupnie nieruchomości (gospodarstw rolnych i domów) dla wychodźców, przesiedlających się na obczyźnie, względnie powracających do kraju; 7) kolonizacja w okolicach, dokąd skierowuje się stale wychodźstwo polskie; 8) zaopatrzenie wychodźców po najtańszych cenach w przedmioty potrzebne do podróży, w narzędzia pracy i nasiona; 9) wydawanie czasopisma, poświęconego sprawom polskiego wychodźstwa; 10) zaopatrzenie większych grup wychodźców w inteligentnych przewodników; 11) pośrednictwo w nawiązywaniu i utrzymywaniu stosunków handlowych pomiędzy wychodźstwem a krajem ojczystym; 12) utrzymywanie własnych agencji w miejscowościach, w których najbardziej skupia się polskie wychodźstwo, oraz w głównych miastach portowych i na stacjach granicznych; 13) udzielanie zaliczek i załatwianie wszystkich interesów pieniężnych wychodźców; 14) pośrednictwo we wszelkich sprawach asekuracyjnych.

Wszystkie czynności Towarzystwa ograniczone są tylko do członków.

W dyskusji nad referatem dra Lisiewicza zabierali głos dr. Dułęba, prof. Thullie, dr. Kulczycki, red. Laskownicki, i dr. Szyszyłowicz, poczem jednogłośnie przyjęto projektowany statut. Uchwalono dalej, aby Tow. przyjęło nazwę: „Polskie Towarzystwo Emigracyjne“. Do zarejestrowania statutu i poczynienia kroków przedwstępnych zostali wybrani: dyr. Terenkoczy, dr. A. Lisiewicz, red. Okułowicz, dr. Kłobukowski, dr. Ungar i dr. Szyszyłowicz.

Na tem o g. 9 zamknięto trzygodzinne obrady.

Włości rentowe.

Minał już rok, kiedy przy Wydziale kraj. powstało biuro krajowej komisji włości rentowych. Czas spojrzeć wstecz i zdać sobie sprawę z działalności komisji i rezultatów ustawy krajowej o tworzeniu włości rentowych, która swego czasu w kraju naszym i sejmie podczas dyskusji nad jej projektem wzniesła tyle krzyku i namiętności i spowodowała secesję ruskich posłów ze sejmu.

Posłowie ruscy i prasa ruska chciała w niej widzieć wzorowaną na modłę pruską komisję kolonizacyjną, wymyśloną na zatrącenie ruskiej narodowości przez „polską hakatę“, — z drugiej zaś strony ustawa o tworzeniu włości rentowych wzbudziła u społeczeństwa polskiego nadzieję poprawy w ukształtowaniu się stosunku własności ziemskiej, sprowadzenia niezdrównej i szkodliwej parcelacji na właściwe tory oraz ekonomicznego i kulturalnego podniesienia naszego włościanstwa.

Ze komisja włości rentowych nie była przeznaczoną na wyparcie Rusinów i skolonizowanie Galicji wschodniej polskim chłopem, o tem chyba Rusini z jej działalności już się przekonali. Chłopi ruscy zarówno jak i polscy korzystają z kredytu rentowego i żadnej różnicy w traktowaniu podań ruskich a polskich chyba dopatrzyć się nie mogą najzawziętsi polakożercy wśród Rusinów. Ale czy także nadzieje społeczeństwa polskiego spełniają się?

Kiedy ustawa o tworzeniu włości rentowych wejść miała w życie, zdawali sobie wszyscy doskonale z tego sprawę, że praca komisji, zwłaszcza z początku, nie będzie łatwą. Postanowienia ustawy wzorowane na niemieckich, projektodawcy starali się dostosować do stosunków galicyjskich; postawili przed komisją zakres działania szeroki, dający jej w praktyce wiele do zrobienia. Ale projekt Wydziału krajowego przed zatwierdzeniem i uchwaleniem przez sejm musiał przejść przez ministerstwo, gdzie mu dodano kilka postanowień formalnego raczej na pozór znaczenia, które jednak przyniosły ze sobą biurokratyczne skomplikowanie sprawy i przyczyniły wiele pracy przy tworzeniu każdej poszczególnej włości.

Znanem jest każdemu praktycznemu prawnikowi, obeznanemu z prawem hipotecznym i praktyką hipoteczną, jakie trudności nasuwają się temu, kto posiadłość swą, obejmującą kilka realności, zechce połączyć w jedno ciało hipoteczne. Potrzeba do tego jednakowego stosunku własności i jednakowego obciążenia każdej z tych realności, które mają być w jedną całość złączone. Takie postanowienie, że włość rentowa musi stanowić jeden wykaz hipoteczny, zawiera ustawa o tworzeniu włości rentowych i powoduje, że aby postanowieniu ustawy stało się zadość, właściciele kilku realności (z których każda czasem zaledwie jedną niewielką parcelę obejmuje) i to małżonkowie, nie tylko takich współwłaścicieli uznaje ustawa o włościach rentowych, muszą zawierać między sobą liczne kontrakty zamiany i osiągają przez to dopiero jednakowy stosunek własności i możliwość złączenia wszystkiego w jeden hipoteczny wykaz.

Naturalnie — że nie bez kosztów... To uważamy za najważniejszy błąd ustawy i zupełnie niepotrzebne w naszych stosunkach utrudnianie tworzenia włości rentowych.

Ale przejdźmy do wykonywania ustawy przez biuro komisji włości rentowych. Oto, jak wiemy z relacji, ogłaszanych w dziennikach, przez przeciąg więcej niż całoroczny przyznała komisja na czterech posiedzeniach 153 pożyczek na ogólną sumę 1,530.000 kor. Z tych 153 przyznanych pożyczek wypłacono dopiero 20 pożyczek w kwocie 185.000 kor.

Uderzać musi chyba każdego nieproporcjonalnie mała liczba pożyczek wypłaconych w stosunku do przyznanych, a zarazem musi nasuwać myśl, że funkcjonowanie biura komisji nie jest prawidłowe i że petenci na załatwienie owych podań i wypłatę pożyczki muszą bardzo długo czekać. Tak jest istotnie i z pośród interesowanych włościach, którzy wnieśli podania o pożyczkę rentową, coraz częściej dają się słyszeć głosy niezadowolonych, że na podania swe nie otrzymują odpowiedzi i pożyczki doczekać się nie mogą. Instytucja, do której tak wielkie nadzieje przywiązywali — zdaniem ich — zadaniu swemu nie odpowiada i jedynie na zawody ich naraża.

Niestety narzekania te są uzasadnione. Po części usprawiedliwiamy krajową komisję włości rentowych owym nieszczęśliwym przepisem ustawy, który każe łączyć wszystkie realności w jedno ciało hipoteczne i powoduje tem wiele trudności formalnych i mitregi czasu. Ale gdy tak jest, tem energiczniej winna komisja wyżyć siły, aby mimo tych trudności sprawy szybko były załatwiane i zaopatrzyć w tym celu biuro komisji w fachowy personel. Jesteśmy świadomi trudności, jakie komisja zapewne napotka w doboru odpowiedniego personalu. Prawnicy, którzyby mieli należycie spełniać swe obowiązki w biurze komisji rentowej, muszą mieć praktykę w hipotecznym sprawach i odpowiednie wykształcenie, jakie dać może tylko zawód sędziowski lub adwokatura, a ludzi z temi kwalifikacjami, którzyby zrezygnowali z kariery urzędniczej lub adwokackiej, wielu się u nas nie znajdzie. Skoro się jednak postawiło w ustawie o tworzeniu włości rentowych za cel zupełne prawie zastępowanie przez biuro komisji prosiących o pożyczkę rentową we wszystkich czynnościach, związanych z jej zaciągnięciem, to ma się obowiązek rzeczywiście tego dokonać, a nie pozostawiać na papierze pięknie i ofiarnie wyglądających postanowień ustawy. Takie dobrodziejstwo w słowach tylko, a nie czynnie, musi zniechęcić interesowanych do całej instytucji włości rentowych.

Tymczasem agendy biura komisji włości rentowych załatwia w rzeczywistości szef biura i jeden konceptowy urzędnik (nie licząc odcieniaci, który, jeżdżąc po kraju, taksuje gospodarstwa, przeznaczone na włości rentowe). Nic dziwnego, że w tych warunkach rzecz nie może iść naprzód i petenci latami będą wyczekiwali na załatwienie swych podań i wypłatę pożyczki, jeżeli przedtem zniechęceni, do innej instytucji kredytowej szybciej fungującej się nie zwrócą.

Tym brakiem należytego oposażenia biura tłumaczymy także niestosunkowo małą liczbę wypłaconych pożyczek a zarazem i dalszy znamieny fakt, że z liczby przyznanych na ostatnim posiedzeniu komisji w połowie listopada 104 pożyczek, dotychczas zaledwie połowa petentów, którym pożyczki uchwalono udzielić, otrzymała promesy na nie.

Nie czynimy z tego zarzutu biura komisji, które swemi szczupłymi siłami podjąć nie może wszystkiemu, ale winić musimy sfery miarodajne komisji dla włości rentowych, że czy to wskutek braku wglądnięcia w istoty stan rzeczy, czy też z innych nieznanych nam bliżej powodów biura komisji odpowiednio nie zorganizują, w dostateczną ilość sił go nie zaopatrzą i doprowadzają do zdyskredytowania instytucji, która zdaniem naszym ma wszelkie widoki powodzenia i działania dla dobra kraju.

K. A.

Z ostatniej poczty.

§ Rozłam w warszawskiej gminie żydowskiej. „U. Leb.“ pisze:

„Rozeszła się po Warszawie pogłoska, że asymilatorzy, niezadowoleni z wyniku wyborów do zarządu gminy żydowskiej, projektują obecnie zupełne oddzielenie się i założenie osobnej, żydowskiej „gminy postępowej“. Ażeby się dowiedzieć, o ile pogłoska jest uzasadniona, nasz współpracownik odwiedził jednego z wybitniejszych asy-

milatorów, który potwierdził, że taki plan istnieje rzeczywiście, ale wątpli, czy plan ten będzie mógł być urzeczywistniony, ponieważ trudno uwierzyć, ażeby władze dały pozwolenie na taką gminę“.

§ Schulze-Gavernitz za wywłaszczeniem. Fryburski ekonomista v. Schulze-Gavernitz zabrał głos w sprawie wywłaszczenia w liberalnym tygodniku „Die Hilfe“ i oświadczył się za wywłaszczeniem, ponieważ jest ono koniecznością i nie sprzeciwia się liberalnym zasadom (!).

§ Interpelacja polska w parlamencie Rzeszy. Wczoraj Koło polskie parlamentu berlińskiego obradowało nad interpelacją w sprawie projektu wywłaszczenia. Interpelacja ta będzie omawiana w parlamencie prawdopodobnie jutro, uzasadniać ją będzie poseł dr. Seyda.

§ Wykrycie uczestników napadu na pocztę. We wsi Krasów w gub. siedleckiej, dragoni przeprowadzający wraz ze strażą ziemską rewizję po wsiach, w poszukiwaniu uczestników napadu na pocztę w Sokolowie, o którym donieśliśmy przed paru dniami, zaarrestowali — jak donosi „Warsz. Dniownik“ — jakiegoś mężczyznę i dziewczynę 18 letnią, ukrywających się w stodole. Znalezione przy nich karabinki mauserowskie i naboje. Dziewczyna przyznała się do udziału w napadzie.

§ Wycieczka delegacji. Specjalnym pociągiem przybyło z Wiednia do Tryestu 38 członków austriackiej i węgierskiej delegacji w celu wzięcia udziału w wycieczce marynarskiej. Przybywających delegatów przyjął na dworcu namiestnik ks. Hohenlohe, zaś komendant marynarki admirał hr. Montecuccoli ze sztabem powiła delegatów na pokładzie parowca „Thalia“, na którym odbędzie się wycieczka. „Thalia“ posiada 90 kabin i kl., tak iż miejsca aż za wiele; w 4 luksusowych kabinach pokładowych umieszczono prezydya delegacji.

Pogoda, wbrew oczekiwaniu, wypadła jaknajlepsza.

§ Kłopot z obłąkanym. W poniedziałek wieczorem w Wiedniu na Reinergerasse rozgrywały się niezwykle sceny. Emerytowany oficyał pocztowy A. Pechaczek dostał nagle pomieszania zmysłów, zabarykadował się w swym mieszkaniu i uzbrojony w rewolwer, groził, iż będzie strzelał do każdego, kto się zbliży. Zawezwane pogotowie ratunkowe nie mogło żadnymi perswazyami nic wskórać, zaalarmowano więc straż ogniową, która też wobec tłumy zapelniającego ulicę przystąpiła do obezwładnienia nieszczęśliwca. Na dole rozpięto płótno do skakania, przeciągnięto węże hydrantowe na trzecie piętro do mieszkania Pechaczka i pod osłoną strumieni wody ruszyli strażacy, lekarz i sanitariusze do szturm. Pechaczek groził bronią, lecz ustępował przed wodą z pokoju do pokoju, aż wreszcie w kuchni udało go się obezwładnić i przenieść następnie do karetki ratunkowej.

§ Spór czesko-niemiecki. Ogromne niezadowolenie wywołuje w kołach niemieckich rozporządzenie komendanta w Libercu, gen. K. Dworzaka, który nakazał delegacji oficerów garnizonu udział w balu tamtejszej czeskiej „Besedy“. Dotychczas oficerowie nie brali udziału w czeskich zabawach; Niemcy podnoszą, iż gen. Dworzak nie bywa na balach niemieckiego Schulvereinu, które dotychczas cieszyły się protekcją komendantów. Ciekawe, czy jaki generał Polak zdobyłby się na polecenie oficerom Polakom wzięcia udziału w uroczystości jakiej polskiej instytucji np. T. S. L., a sam nie chodził na niemieckie zabawy. Wątpliwe; zapewne każdy uważałby tego rodzaju postępowanie za szczyt nietaktu...

§ Protest przeciw prawu o stowarzyszeniach. Do parlamentu niemieckiego wpłynęła petycja z północnego Szlezwiagu, opatrzona 29.180 podpisami i upraszająca parlament o odrzucenie § 7 ustawy stowarzyszeniowej, według którego, na zgromadzeniach przemawiać można jedynie po niemiecku. Podpisani oświadczają, iż ich językiem ojczystym od przeszło tysiąca lat używano jest język duński, i powołują się na królewski „patent wzięcia w posiadanie księstw Holsztynu i Szlezwiagu“, w którym powiedziano: „Chcemy prawa i urzędzenia księstw zachować, o ile one są wyrazem uprawnionych własności“, „język ojczysty — mówi dalej petycja — jest naszą najwięcej uprawnioną własnością, którą we wszystkich państwach cywilizowanych uwzględnia się, jako najdroższą i nienaruszalną spuściznę i własność ludności“.

§ Ustawy o parcelacji. Według doniesienia „Schlesische Ztg.“ rząd pruski opracowuje już ustawy przeciw bankom parcelacyjnym w prowincjach wschodnich; ustawy te będą przedłożone sejmowi zaraz po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

„N. Fr. Presse“ o manifeście stronnictw demokratycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ wczoraj rano w depeszy ze Lwowa podała odezwę polskich stronnictw demokratycznych, w numerze zaś południowym zajmuje się obszernie tą odezwą i pisze między innymi: Odezwa ta zasługuje na tem większą uwagę, ponieważ nosi podpis prezesa Koła polskiego prof. dr. Głubińskiego, będącego zarazem przewodcą frakcji wszechpolskiej, której członkowie w Radzie państwa nazywają się narodo-

wymi demokratami i w Kole polskiem połączyli się z konserwatywnymi członkami polskiego centrum. Od czasu, jak Koło polskie istnieje a przynajmniej od roku 1867 żaden prezes Koła polskiego nie użył takiego tonu wobec panującego stronnictwa szlacheckiego i konserwatywnego w kraju, jak właśnie dr. Głabiński. Rewolucja, jaka dokonała się w Kole polskiem w Wiedniu, gdzie po wyborach partya szlachecka formalnie została wywłaszczoną, ma obecnie dokonać się także na terytorium sejmowym. Odezwa, wydana poza plecyma Rady narodowej, która ma się zajmować jednolitem przeprowadzeniem wyborów do sejmu, oznacza najzaciętszy atak na twierdzą stacjonary, którzy dotąd byli wszechwładnymi i miarodajnymi dla uchwał sejmowych.

„N. Fr. Presse”, przechodząc do meritum odezwy, powiada, że żądania i życzenia polskiej demokracji są historyczną pozostałością żądań autonomicznych Koła polskiego, które sięgają jeszcze czasu słynnej galicyjskiej rezolucji. Jednakże znana jest rzeczą, że odpowiedzialność szefa kraju wobec galicyjskiego sejmu musiałaby pociągnąć za sobą zupełną decentralizację administracji i zniesienie odpowiedzialności ministerstw, że więc takie żądanie nie nadaje się do dyskusji, jeżeli administracja austriacka w Galicji nie ma wrócić do czasów przed panowaniem cesarzowej Maryi Teresy.

„N. Fr. Presse”, rozważając w końcu widoki wyborów do sejmu galicyjskiego, stwierdza, że konserwatywni na pewne liczyć mogą na okrągło 80 mandatów w nowym sejmie, że w ich ręku i nadal leży rozstrzygnięcie co do przyszłej reformy wyborczej.

Podwyżka emerytur.

Wiedeń. (TBK.) „Vaterland” donosi: Na podstawie postanowienia cesarskiego przyznano wdowom i sierotom po grecko-katol. duchownych podwyższenie emerytur o 50 proc. dotychczasowych poborów. Ta 50 proc. podwyżka obowiązuje także na przyszłość.

Wycieczka delegacyjna.

Tryest. (TBK.) Austriacy i węgierscy delegaci zwiedzili wczoraj warstwy „Stabilimento tecnico”, poczem oglądali dwa budujące się nowe okręty wojenne. O 11 przedpoł. wrócili na pokład „Thalii”, gdzie odbyło się wspólne śniadanie.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (TBK.) Komisya rolnicza Izby posłów odbyła wczoraj przedpołudniem posiedzenie w obecności ministra Ebenhocha. P. Powsze zdał sprawę z zarządzeń celem podniesienia gospodarki łąkowej. O g. 1 posiedzenie przerwano do g. 3.

Wiedeń. (TBK.) Komisya rolnicza Izby posłów odbyła wczoraj po przerwie powtórne posiedzenie. Z powodu słabości referenta Resla odroczone obrady nad wnioskiem p. Schramla w sprawie zarządzeń przeciw drożyznie środków żywności i nad częścią wniosku Rennera w sprawie handlu bydłem. Poseł Powsze referował o wniosku posła Siegele w sprawie zarządzeń, dotyczących podniesienia kultury łąk i o części wniosku Rennera w sprawie popierania produkcji paszy. Sprawozdawca uważa, że ministerstwo rolnictwa zainicjowało rozwiązanie sprawy uregulowania prawa łąk. Mowca oświadczył się za wnioskiem, a że swej strony proponuje szereg rezolucyj w przedmiocie uregulowania służebności i t. p.

W toku dyskusji zabrał głos minister rolnictwa Ebenhoch; wobec wniosku posła Winarskiego stwierdził minister, że sprawy kultury krajowej wyraźnie przekazane są sejmom, co w praktyce o tyle jest lepsze, że sejmy mogą lepiej niż Rada państwa ocenić różnice ekonomiczne wszystkich krajów; podkreślił, że za jedno z swych najważniejszych zadań uważa uzyskanie na rok przyszły większego kredytu na popieranie hodowli bydła. Zarazem zauważył, że nie pozwoli, aby ludność włościańska cierpiała skutkiem szycan organów lasowych. Obecna organizacja dyrekcji lasów i dóbr państwowych nie wydaje się mowcy odpowiednią.

Na tem obrady odroczone do dzisiaj.

Ministerstwo pracy.

Praga. (Tel. wł.). „Hlas Naroda” donosi, że rząd prowadzi układy z profesorami Raskym i Smrczkiem w sprawie wstąpienia ich do ministerstwa pracy w charakterze szefów sekcji.

Sejmy.

Wiedeń. (TBK.) Sejm dolno-austriacki ukończył wczoraj dyskusję budżetową. W toku obrad nad rozdziałem „szkolnictwo” zabrał głos poseł minister Gessmann i odparł w stanowczy sposób zarzuty, podniesione przez socjalnego-demokratę Seitzę przeciw stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu. Wskazał on dodatnią działalność tego stronnictwa na polu szkolnictwa, które zupełnie odpowiada nowożytnym potrzebom. Minister oświadczył wręcz, iż nie tai się z tem, że uważa, za swój obowiązek prowadzenie walki z socjalną demokracją na wszystkich punktach. Dopóki istnieje państwo, organy jego mają święty obowiązek stać przy państwie.

Aresztowanie lekarza.

Budapeszt. (Tel. wł.). Aresztowano tu lekarza Wettensteina pod zarzutem oszustwa z wyrabianiem przez niego serum przeciwko gruźlicy płuc. Swojem szarlatanstwem naraził on wiele osób na straty materialne.

Wywłaszczenie.

Berlin. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki stwierdzają, że między rządem a partya konserwatywną toczą się dalej pertraktacje w sprawie przedłożenia antypolskiego o wywłaszczeniu. Mianowicie stronnictwo konserwatywne

ma odstąpić od żądania, aby prawo wywłaszczania ograniczyć tylko do 9 powiatów poznańskich i zachodnio-pruskich, a natomiast ma być wzięte nowe postanowienie, że wywłaszczenie objąć ma ogółem 70.000 hektarów.

Berlin. (Tel. wł.) Pomiędzy partya konserwatywną a rządem przyszło wczoraj do zawarcia kompromisu w sprawie projektu o wywłaszczeniu. Zasadza się on na tem, że zaniechano ograniczenia wywłaszczenia do z góry określonych powiatów, natomiast rząd otrzymuje na podstawie § 13 ustawy prawo do wywłaszczenia we wszystkich częściach księstwa poznańskiego i Prus Zachodnich obszaru maksimum 70.000 hektarów, którego rząd nie może przekroczyć. Kwota na to pozostaje ta sama, to jest 275 milionów marek. Pozostaje też w mocy warunek, że przy wykupach konieczne jest zabezpieczenie istniejących osad i że mają one służyć do wzmocnienia niemieczyny.

Berlin. (Tel. wł.) Drugie czytanie przedłożenia o ochronie kresów wschodnich w Izbie posłów sejmu pruskiego rozpocznie się jutro.

Posterunki policyjne około zamku cesarskiego na czas obrad nad tem przedłożeniem zostaną wzmocnione.

Sejm pruski.

Berlin. (B. Wolfa). Izba posłów sejmu pruskiego. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia było pierwsze czytanie budżetu.

Poseł Herold (centrum) oświadczył, że deklaracja prezydenta ministrów o reformie sejmowego prawa wyborczego była dla centrum największą niespodzianką; natomiast z zadowoleniem wita mowca oświadczenie prezydenta ministrów co do neutralności przy wyborach, gdyż dotąd nie było tej neutralności a całą polityką Biłowa kierują dążenia stronnictwa.

Minister skarbu Rheinbaben oświadcza, że sprawa reformy wyborczej jest sprawą czysto pruską; zarzuty przeciw polityce cel ochronnych są nieuzasadnione.

Minister sprawiedliwości Beseler odmówił odpowiedzi na uczynione w ciągu dyskusji uwagi o procesie Moltkego i Hardena, ponieważ trybunał stanu zajmować się będzie jeszcze wnioskiem rewizji procesu.

Następnie przemawiał poseł ks. Stychel. Mówił o wrocie wobec Polaków polityce rządu pruskiego. Przyjaciele mowy — wywodził — wiedzą dobrze, że niewątpliwie protesty Polaków ani energiczne i stanowcze, ani łagodne i eleganckie najmniejszej nie spowodują zmiany w zarządzeniach rządu. Jakżeż pogodzić to jednak z zasadami chrześcijańskimi, że siła idzie przed prawem, co dzieje się w Prusiech względem Polaków.

Prusacy pragną, aby Polacy przestali istnieć jako naród. W zamian za konieczną obronę przed temi dążeniami spadają na Polaków coraz to nowe ustawy wyjątkowe.

Bezustannie mówi się ze strony przeciwnej o dążeniach Polaków do oderwania się od pruskiego państwa, ale nikt nigdy dążeń tych nie udowodnił. Część prasy niemieckiej twierdziła, że należy przyjąć na się otwarcie odium ustawodawstwa wyjątkowego, skierowanego przeciw Polakom. Czyż nie jest to moralnym bagnem? pyta mowca. Dla narodu poetów i myślicieli żywi mowca zupełny szacunek i podziw. Polacy chcieli pracować razem z Niemcami, naturalnie na zasadzie wzajemności, lecz polityka pruskiego rządu musiała obudzić całkiem inne uczucia, niż szacunek.

Po przemowie posła Stychla odroczone obrady do dzisiaj.

Parlament niemiecki.

Berlin. (B. Wolfa). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przewodniczący zawiadomił o wniesieniu przez posła Albrechta interpelacji z zapytaniem, czy kanclerz rzeczy wie o demonstracjach, które odbyły się z powodu obrad w sejmie pruskim nad interpelacją o sejmowym prawie wyborczym i czy kanclerz pochwała skonsygnowanie wojska w koszarach. (Śmiechy na prawicy).

Ustąpienie ambasadora.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Ztg. am Mittag” donosi, że rosyjski ambasador w Berlinie hr. Osten-Saken podał się do dymisji. Powodem tego był niedawny zgon jego małżonki.

Skon poetę duńskiego.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Zmarł tu dramaturg i liryk duński Holder-Brachmann, należący do najwybitniejszych talentów nowożytnej literatury duńskiej. Jego pełne realizmu opowiadania żeglarskie i rybackie znalazły ogromne rozpowszechnienie i uchodzą w ogóle za perłę nowożytnej nowelistyki. Jako liryk i dramaturg, zachował on tradycje romantyczne. Ogromny sukces osiągnął romansem autobiograficznym p. t. „Święty ogień”.

Parlament francuski.

Paryż. (TBK.). Posiedzenie senatu zagał prezydent ze starszeństwa Poriquet, poczem senat odroczył się do czwartku; w dniu tym dokonany będzie wybór biura.

W Izbie deputowanych prezydent ze starszeństwa Passy wygłosił mowę, poczem wybrano biuro. Prezydentem Izby wybrany ponownie Brisson, bez kontrkandydata, 329 głosami. Wiceprezydentami wybrano pp. Etienne, Berthox, Rabier, a w miejsce Cruppi'ego, który został ministrem, Mougeot.

Zatarg japońsko amerykański.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” zamieszcza interview swego współpracownika z wiedeńskim amba-

sadorem Japonii br. Uchidą, który zaprzeczył w kategoryczny sposób sensoryjnym doniesieniom o naprężonych stosunkach pomiędzy Japonią a Ameryką. W sprawie emigracji istnieją wprawdzie różnice, jednakże wobec dobrej woli obu stron, różnice te dadzą się usunąć, zwłaszcza, że Japonia, która po wojnie na wszystkich polach rozwinęła się ogromnie, potrzebuje ludzi u siebie i tem bardziej starać się musi o ograniczenie masowej emigracji, wyrządzającej wielką szkodę własnemu społeczeństwu.

Przesilenie w gabinecie japońskim.

Nowy Jork. (TBK.) Z Tokio donoszą, że ministrowie skarbu i komunikacji wystąpili z gabinetu. Także prezes gabinetu podał się do dymisji, lecz nie przyjęto jej. Przesilenie to wywołała różnica zdań między ministrami.

Sytuacja w Persyi.

Londyn. (Tel. wł.). Z Teheranu donoszą, że panuje tam powszechna anarchia, cała ludność wstrzymała się od zajęć.

Tebris. (Pet. Ag.). Z miejscowości Miandoab donoszą 11 bm. o napadzie Kurdów na transport, przeznaczony dla księcia Fermana. Transportowi temu towarzyszyło 300 jeźdźców. Persowie musieli wydać transport i cofnąć się. Tego samego dnia kilka szczerpów Kurdów napadło na miejscowość Sodibulak i obległo księcia, którego — jak oświadczyli — kazał usunąć z miejscowości basza Feris, przywódca Kurdów. Również na miejscowości Miandoab urządzili Kurdowie napad, zniszczyli i spalili wiele okolicznych wiosek.

Katastrofa w teatrze.

Boyertown w Pensylwanii. (TBK.) Podczas pożaru w tutejszej operze przeszło 50 osób, przeważnie kobiet i dzieci, utraciło życie. Wiele osób zginęło skutkiem ran.

Powodem pożaru był wybuch kotła w oddziale maszynowym.

Wypadek na ślizgawce.

Paryż. (TBK.). Na stawie w lasku Bulońskim podczas ślizgania się wpadł pewien młody człowiek do wody. Gdy około 30 ślizgających się pośpieszyło mu z pomocą, lód pod nimi załamał się i wszyscy wpadli do wody, przyczem 5 osób utonęło. Jak donosi specjalne wydanie „Soir”, do godz. 1/27 wieczorem wydobyto zwłoki 5 osób. Według innej wersji liczba osób, które utonęły, wynosi 14, czy też 15.

Burze.

Berlin. (TBK.) Z Nowego Jorku donoszą, że w Chicago i okolicy wszystkie połączenia telegraficzne są przerwane skutkiem burzy. Telegramy ekspeduje się kolejami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kraj Dolnej Austrii traktuje o kupno kopalni węgla w pobliżu Wiednia.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj odbyło się w Carskim Siole zwykłe przyjęcie z okazji Nowego Roku. Carowa z powodu swego stanu nie wzięła w niem udziału.

NA MARGINESIE.

NASZE ADRESY.

W pewnej kawiarni siedziało wczoraj kilku panów, a gdy rozmowa zesłała na temat pewnej książki adresowej której rocznik na r. 1908 świeżo się pojawił, jeden z obecnych zauważył:

— Słyszeliście, co się przytrafiło wydawcy tej książki?

— Nie — odpowiedzieli tamci chórem.

— Jak wam wiadomo, księga ta zawiera prócz wielu innych pożytecznych rozdziałów także i spis wszystkich mieszkańców miasta Lwowa z dokładnem podaniem adresu t. j. ulicy i numeru domu...

— No? — spytali dalej tamci, gdy ten umilkł.

— No i wydawca tej książki, w przystępie dobrego humoru, wysłał każdemu mieszkańcowi, jako prezent noworoczny, po jednym egzemplarzu książki podług adresu tamże podanego.

— I?

— I dotychczas książki krążą po mieście, bo ani jeden egzemplarz nie trafił do adresata.

Si non e vero...

KL.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 14 stycznia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężko- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. z pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	742.10	- 1.7	W3	0.0	-1.6	-2.4
2 popoł.	742.80	- 1.6	W3			
9 wiecz.	742.60	- 1.9	W2			

Uwaga: Pochmurno i mglisto cały dzień.
Pragnozna na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, chłodno. Stan bez zmiany trwa dalej.

W Galicji zachodniej:

Przeważnie pogodnie, miejscami mgła poranna, słabe wiatry, bardzo zimno. Stan bez zmiany trwa dalej.

→ **I Posiedzenie sekcji literackiej** Komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odbędzie się w dniu 15 bm. (w środę) w Muzeum szkolnem (św. Mikołaja 1. 21, 1 piętro) o godz. 6 w.

→ **Wiadomości osobiste.** Zygmunt Bielski, rządowo upoważniony inżynier budowy maszyn z siedzibą urzędową w Borysławiu, złożył przepisana przysięgę.

Pani Albinowska, żona generała-audytora w Wiedniu, otrzymała na wiedeńskiej wystawie kucharskiej dyplom i złoty medal za wystawione wyroby kucharskie i za książkę p. t. „Dom oszczędny”.

→ **Bl. p. Maksymilian Dembitzer**, zięć rabina lwowskiego dra Caro, zmarł wczoraj w Meranie po długich i ciężkich cierpieniach.

→ **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Stryju z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na dzień 5 lutego br.

→ **Przeniesienie służbowe.** Galic. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficyna poczt. Stan. Maciągę, z Jarosławia do Krakowa.

→ **Prawo publiczności.** Minister wyznał i oświaty udzielił praw szkół publicznych klasom I, II, V do VIII prywatnego gimnazjum żeńskiego król. Jadwigi w Krakowie, dalej klasom I do V prywatnego liceum żeńskiego Sióstr Urszulanek w Tarnowie na rok szkolny 1907/8, a wreszcie I prywatnemu gimnazjum żeńskiemu w Krakowie klasom V do VIII na rok 1907/8 i zezwoliło, aby klasy te nosiły tytuł wyższego gimnazjum.

→ **Epileg bójkę z policyjantem Droniem.** (Z sali sądowej). W dniu 14 października z. r., jak o tem swego czasu donosiliśmy, powstała na pl. św. Ducha bójka między handlarzem owoców Jakubem Eilmesem, a policyjantem Piotrem Droniem, znanym z pochopności do szabli. Jak wiadomo, Droni usiłował usunąć Eilmesa z drogi, mimo, że przy nim stało kilku kupujących, a gdy ten nie chciał się usunąć, ciął go dwa razy szabłą. Wypadek ten oburzył publiczność, która była zlynchowała zbyt krewkiego policyjanta, gdyby był nie był ratował się ucieczką do Gal. Kasy Oszcz., skąd go koledzy z trudem uprowadzili. Aczkolwiek z tego powodu Droniowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne, oskarżono mimo to Eilmesa o gwałt publiczny i wczoraj stał on w sądzie karnym. Po przeprowadzeniu rozprawy skazano Eilmesa na 3 tygodnie więzienia. Tu trzeba dodać, że ofiara krewkości policyjanta, Eilmes, leczył się z ran odniesionych 2 miesiące i dziś stał się prawie niezdolnym do pracy.

→ **Zginął wraz z koniem.** Józef Kulbinger, doręczarz z Drohobycza, kupił sobie we Lwowie 10 bm. na targowicy za 140 koron jedenastoletniego konia. Zaraz na targowicy ofiarował się odprowadzić konia do Drohobycza Hryńko Pinak i wylegitymował się swą książką służbową, wystawioną przez gminę Żyrarka. Za umówioną cenę 7 kor. miał Pinak odprowadzić konia do Drohobycza i otrzymawszy zadatek 1 kor. 80 h., odszedł z koniem, Kulbinger zaś odjechał koleją do Drohobycza, gdzie do dzisiejszego dnia daremnie oczekuje przybycia rumaka, który znikł jak kamfora wraz ze swym opiekunem.

→ **Z domu rodziców** zbiegł onegdaj z obawy przed karą dziesięcioletni syn robotnika magazynów kolejowych Grzegorz Husicz, uczeń 3 kl. szkoły kolejowej. Mały zbieg ubrany jest w czapkę włóczkową, ciemny płaszcz, czerwony szalik na szyi i ma na sobie dwa ubrania marynarskie, jest blondynem o pełnej twarzy piegawatej i ma nossek zadarty. Rodzice po dwudniowych poszukiwaniach prosili o pomoc policyję.

→ **Kronika policyjna.** Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano Grzegorza Stecula. — W ul. Hetmańskiej spłoszył się koń pozostawiony bez dozoru przez woźnicę z mleczarni przeworskiej, schwymano go jednak bez wypadku. — Cała familia Rothów vel Klingerów, to jest p. Chana, Malcia, Munio, Genia, Róża i Juda Klingerowie napadli wczoraj rano żonę kupca Debora Janczer w ul. Smocznej i zbili w okropny sposób Poraniona wniosła skargę do sądu a zająca rodzina Klingerów w odpowiedzi na to napadła ją i obita ponownie. — Parobek z Dobrotwór Władysław Grabczewski przejechał wczoraj w ul. Zródlanej Różę Mas, potłukł ją ciężko w rękę lewą i wylał kilkanaście litrów mleka. — Rolnik z Rzesznej Ruskiej Stefan Tuziak, któremu skradli parobcy buty, przyszedł szukać ich aż we Lwowie i spotkał obu na ulicy. Obu współników tej kradzieży Dmytra Czumę i Mikołaja Wierzbowskiego oddano do aresztów. — Na dworcu głównym przytrzymał wczoraj 15 letniego Zym. Służańskiego i 14 lat liczącego Aleksandra Walchę na kradzieży węgla. Obu chłopców, którzy najbezpieczniej w biały dzień wynosili 100 kg. wóz węgla, oddano do aresztów policyjnych. — Za kradzież drzewa z wozów, przejeżdżających ul. Gródecką, aresztowano 18 letniego Maryana Bereżańskiego. — Za nielitościwe bicie konia pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę pocztowego N. Muzykę. — Szymon Hirsch, urzędnik sądowy z Mościsk, oskarżył zegarmistrza z ul. Grodeckiej Bernarda Druckera, iż ten otrzymał do naprawy złoty zegarek zastawili.

→ **Znaleziono i zgubiono.** W ul. Zyblikiewicza znaleziono łaskę żelazną. — Kelner Markus Münzer zgubił kartkę zastawniczą nr. 27.332 na zegarek srebrny. — Rytownik Izrael Miszkin zgubił książeczkę wkładkową Kasy Oszcz. na 10 kor. 4 hal.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) Dworzec kolejowy jest zbyt szczupły i nie odpowiada zupełnie wzmożonemu ruchowi pasażerów. Dla 6—7 pociągów osobowych i kilku towarowych, jakie przejeżdżają dziennie przez Żółkiew, budynek stacyjny stanowczo jest na mały. Ciężne są ubikacje urzędowe, jak najmniej i poczekalnie zwłaszcza I i II klasy mieszczące się w jednej sali, w której skupia się gros publiczności wobec tego, że poczekalnia III klasy jest norą, do której wstąpić bez obrzydzenia nie można.

Czekalnia pierwszych dwóch klas, pomijając brak krzeseł itp., w zimie bardzo słabo była opalana a w ostatnim czasie z niewiadomych przyczyn, może z osła-

wionych oszczędności, usunięto stamtąd niezbędnie potrzebny drugi piec żelazny, dzięki czemu odczuwać się daje przenikliwe zimno, tem przykrejsze, iż w porze zimowej pociągi przychodzą częstokroć ze znacznym opóźnieniem. Braki te przy dobrych chęciach łatwo dadzą się usunąć.

Los nauczycielki. Przed kilkoma dniami zmarła Bolesława Marya Adamska, nauczycielka ludowa w Ehrenfeldzie ad Błyszczyny w 43 roku życia. Przyczyną śmierci była gruźlica, która zwolna, lecz konsekwentnie przecinała nić życia przedwcześnie zmarłej krzewicielki oświaty ludu. Ostatnie dni szarego, jak dola nauczycielska żywota swego spędziła s. p. A. w szpitalu powszechnym w Żółkwi, dokąd udała się, będąc na wsi pozbawioną wszelkiej opieki, tu też znalazła wyzwolenie z wszelkich kłopotów i trosk doczesnych.

W oddaniu ostatniej posługi koleżance z zawodu, pochowanej na cmentarzu żółkiewskim, wzięła udział garstka tuł. nauczycielstwa.

□ **Kroniczka krakowska.** Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat donosi, że wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w d. 21, 25 i 28 czerwca, zaś Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w d. 23, 27 czerwca.

Warunki biegów są już przez komisję programową uchwalone i będą wkrótce do publicznej wiadomości podane. Zaznaczyć należy, że nie tylko podczas meetingu Galic. Klubu Jazdy Panów, ale także podczas meetingu międzynarodowego odbędą się bardzo zajmujące biegi myśliwskie, tak chętnie przyjęte zeszłego roku przez P. T. Publiczność. Również uchwalili Galic. Klub Jazdy Panów, odbyć w połowie maja b. r. na placu wyścigowym popisy hipiczne z dodaniem jednego biegu myśliwskiego o mecie 5.000 m., podczas którego totalizator będzie funkcjonował. Popisy te wyposażone będą pieniędzmi, jakoteż i honorowemi nagrodami.

□ **Tyśmieniczany.** (Kor. wł.) Skutki strajku rolnego. Ludność tutaj podburzona przez „paniów prosztyńskich” urządziła w lecie 1907 strajk w czasie żniw i żądała 8 snop i ordynaryi t. j. tygodniowo 2 garnce mąki żytniej, 2 garnce mąki kukurudzianej, 2 garnce fasoli, pół topki soli, pół litra wódki no i opał.

Wymogom tak dalece wygórowanym, a przez „paniów z miasta” podyktowanym, absolutnie nie mogli zadość uczynić p. dr. Halpern, znany powszechnie, jako człowiek humanitarny.

Sprowadził więc huculów, którzy zgodzili się na 10 snop i ordynaryę.

Ponieważ w tym roku urodzaj zupełnie nie dopisał, a w dodatku ci najbiedniejsi wskutek bestyalskiej namowy „prosztyńskich” na lan żać nie poszli, przeto nastał we wsi przewidziany głód i to tak wielki, iż w wielu chatach już obecnie nawet kartofli niema.

P. dr. Halpern, dowiedziawszy się o tak skrajnej nędzy, obdarzył z okazji świąt najbiedniejszych w liczbie 38, ofiarowując każdemu z tychże po 1 korcu kartofli i po 25 kg. mąki żytniej.

Cóż na to panowie organitorzy strajku pp. Sumycki et consortes?! Dlaczego oni nie przyjdą z pomocą ym biedakom? na co obrócili sławny „bojowyj fond?”.

Zmarli:

W Rzeszowie: Karolina z Tichych 1-mo v. Müllero-wa 2-do v. Kraussowa, emer. dyrektorka szkoły ludowe w 76 r. życia.

W Budach Głogowskich: dr. Gustaw Holzer, adwokat krajowy i właściciel dóbr ziemskich, w 52 r. życia.

Nowe książki, nadesłane do redakcji:

Antologia współczesnych poetów polskich, z podobiznami i życiorysami autorów, stron 638, XXIV, ułożył Kazimierz Króliński. Lwów 1908. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta, Warszawa, E. Wende i Sp. Cena egz. w pięknej oryginalnej oprawie kor. 6.50 w półskórce kor. 7.

Żołądka choroby i cierpienia; ich przyczyny, zapobieganie i leczenie wedle zasad przyrodolecznictwa, z licznymi rysunkami. Lwów. 1908. Księgarnia Maniszewskiego i Meinharta kor. 1.20.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Gustaw E. „Oto znużonym jest wielce” zapowiada W. Pan na początku poematu i — pisze potem całą epopeję. Nic dziwnego, że rymy są wymęczone, a rymy chodzą, jakby miały odciski. Nie wydrukujemy.

WP. W. K. Chryplin. Mimo miłego tematu wydrukować wiersza nie możemy. W formie są braki elementarne.

WP. Z. Sz. Ignacy Dygas śpiewa obecnie w Turynie. Adres jego: Torino, Piazza Castello 25.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 14 stycznia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60.80 do 61.20. Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 28.50 do K. 29.—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.— do K. 30.50. Tendencja: silna.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 14 stycznia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 15.864 sztuk świń, między temi 7.829 galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 102 do 104 h., za galicyjskie młode świnię 90 do 98 h. za kilogr. żywej wagi.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 14 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3proc. 273.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 271.25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244.75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. —.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 21.50, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 449.—, Clary zł. 40 m. k. 154.—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 93.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 96.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.—, Ofen 40 zł. 212.—, Palffy 40 zł. m. konw. 187.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 50.50, Czerwonego krzyża tow. 5 zł. 27.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. k. —.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 93.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 184.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 493.—

Berlin, d. 14 stycznia. Banknoty austriackie 85.— Spirytus —.—

Paryż, d. 14 stycznia. Trzy procentowa renta 95.52 mąka 30.15. Usposobienie:

Frankfurt, d. 14 stycznia. Austr. kred. 200.70, Koleje państwowe —.—, Disconto 172.50, Laura —.—, Alpy —.— Usposobienie:

Wiedeń, d. 15 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 638.—, Akcje węgier. Zakładu kredyt 768.25, Akcje Anglo banku 293.50, Akcje Unionbanku 541.—, Akcje Länderbanku 408.75, Akcje Bankverein 521.25, Akcje Boden credit 1046.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 675.—, Akcje kolei południowej 151.50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 425.—, Akcje kolei półn. 5320—5350, Akcje kolei czern. 571.—, Akcje Alpy 604.25, Akcje Rima Murany 529.50, Akcje Prag, Tow. żel. 2443.—, Akcje Fabryki broni 505.—, Akcje tur. tyton. 405.—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 557.—, Oblig. węg. ind. 96.85 Renta majowa 96.85, Austr. Renta koronowa 96.85 Węg. Rent koronowa 93.60, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.90, 4 proc. listy Banku hip. 94.50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98.20, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 94.90, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.75, Losy tureckie 185.50, Mark. 117.71, Ruble 251.75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 89.85.

Usposobienie: mimo silnych notowań zagranicznych bez ochoty. Tylko niektóre papiery przemysłowe poszukiwane.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na kwestję marokańską także i wczoraj w obrocie papierów międzynarodowych okazała się chęć realizacji. Specjalnie dla akcji kolei państwowych usposobienie stało pod naciskiem. Zresztą interesy nie przybrały większych rozmiarów. Poszczególne obroty były mniejszego znaczenia. Dla braku podniety z Berlina brak chęci do kupna przetrwał do końca giełdy.

Berlin, d. 15 stycznia. Trzy zamknięcia wczorajszej giełdy: Kredyty 200.80, Staatsbahn 144.—, Disconto Comandit 172.50, Berlin. Tow. handl. 157.60 Laura 219.25, Bohumery 201.90, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 214.25, Kolej warsz.-wied. 104.75, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 135.90, Losy tureckie 144.25 Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 200.75, Kolej Marienbourg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 28.10, Kolej Henry 120.75 Niemiecki bank narodowy 117.75 Kanada Preferred 169.40, Akcje żegluga hamburskiej 121.75, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 290.10 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 71.90, 3 1/2 proc. renta rosyjska 71.90 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.10, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94.60 Rheinische Stahlwerke 170.75 Gelsenkirchen 188.50.

Frankfurt, d. 15 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 98.65, Austr. renta złota 98.05, Austr. akcje kredytowe 200.40, Staatsbahn 144.70, Lombardy 27.90 4-proc. austr. renta koronowa 96.60. Tendencja: stała.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 stycznia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12.63 do 12.64, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 10.69 do 10.70. Zyto na kwiecień 1908 r. od 11.23 do 11.24, Zyto na październik od 9.23 do 9.29, Owies na kwiecień 1908 r. od 8.21 do 8.23. Owies na paźdz. od 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.95 do 6.96 Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 16.40 do 16.50. Pogoda: mgła.

„OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. — Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcji i Zarządu: **Kraśów, ul. Długa 1. 5.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.